Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 LUTEGO. № 12 ROK 1849.

### O KĄDZIELI.
(Dokończenie).

Klepanie, robota następująca po tarciu: celem jest oddalenie drobnych cząstek paździerzy z pomiędzy włókien. Klepie się, albo raczéj szmiga garść lnu drewnianym mieczem, podobnie jak się zaciosywa kołek szablą, aby za każdem uderzeniem razem niejako zeskrobać, spędzić i wytrząsnąć paździorę. Obcy używają do téj roboty tępego miecza żelaznego, u nas drewnianego; ostatni zdaje się być lepszy: bo ten sam zrobi skutek a dla ręki jest lepszy; robić go trzeba z drzewa twardego, tak szeroki iżby się len uderzony około niego nie obwijał; krawędź jego uderzająca powinna być gładka, ale nie zbyt ostra, żeby włókna nie przecinała.

Klepać trzeba len od korzeni ku wierzchołkom: w przeciwnym bowiem kierunku robotę wykonywając, wiele się włókna natarga i w pakuły zamieni; mniejsza tylko połowa długości garści ku korzeniom może być klepana.

W ogólności klepać trzeba len tak iżby się raczéj paździerze z włókna wytrząsały a nie wybijały.

Nie można jednak zupełnie oswobodzić włókna od paździerzy klepaniem, choćby to najstaranniéj było wykonane: oprócz drobnych paździerzy, których jeszcze pewna część uporczywie się trzyma, wiele jest włókien grubszych, jakby łyczka z wielu delikatniejszych włókienek w całéj długości z sobą sklejonych, a nadto jeszcze jest wśnie wiele włókien porwanych, powikłanych w poprzek, któreby przędzeniu cienkich, delikatnych włókien przeszkadzały. Wypada więc jeszcze wydobyć resztę paździerzy, rozdzielić ile można, grube włókna na delikatniejsze, a razem wybrać włókna poplątane. To wszystko zdziałać się ma czesaniem, które się wykonywa najprzód mocnemi, rzadkiemi, potém coraz gęstszemi żelaznemi szczotkami, a na reszcie dokończa miększemi ze świnich szczecin szczotkami. Nie opisuję tych szczotek, bo zdaje mi się, że każdemu, kto tylko widział roboty około lnu, są znane. Niektórzy zaczynają czesanie szczotkami ze szczecin, zdaje mi się jednak, że lepiéj jest postępować tak jak większa część gospodyń wiejskich robi: czeszą najprzód na szczotkach drucianych rzadkich, potém na coraz gęstszych, w których drut jest cieńszy, a kończą szczotkami szczecinowemi. Włókno odchodzące po ostatnich szczotkach nazywają paczesiami, a po najpierwszych zgrzebiami.

Czesanie wymaga pilnéj uwagi i starannie powinno się wykonywać, żeby zbyt wiele, bez potrzeby, dobrego włókna nie natargało się. Tu również postępować trzeba w kierunku od korzeni ku wierzchołkom: bo w przeciwną stronę czesząc, rozdzielałyby się wprawdzie, ale razem targałyby się i w paczesie ściągały włókna. Włókno garściami do czesania brane, powinno być mocno sznurkiem przewiązane, żeby się nie wyciągało, a czemuby siła saméj ręki nie zapobiegła, choćby je najmocniéj trzymała. Każda garść czesać się powinna najprzód po wierzchu, samemi końcami szczotki, potém coraz głębiéj, a w końcu całą garść wskróś przejmować można. Zęby szczotek powinny być ostrokończystemi: bo takie najdelikatniéj włókno rozdzielać będą. Od dobrych szczotek wiele zależy dobre czesanie, i im lepsze, tém mniéj bywa po nich paczesi.

Jak w poprzedzających robotach około lnu, tak i w téj ostatniéj pokaże się, że im len równiej urosł na polu, lub im troskliwiéj był po wyrwaniu, przed moczeniem lub roszeniem posortowany, tak iżby każdy jego snopek składał się z równie grubych i równie długich łodyg, tém porządniéj dokona się jego wymoczenie lub uroszenie i tym mniéj poniesie się straty przy obrabianiu jego włókna. Dla tego ludzie najdoskonaléj około lnu chodzący, wiele zakładają na dobrem jego posortowaniu.

Po ostatniem, jak się wyżéj powiedziało, wyczesaniu już włókno lniane gotowe będzie do sprzędzenia; atoli dobroć i delikatność jego w téj robocie zależeć jeszcze będzie od sposobu zachowania. Westfalski lud mówi, że „len i konopie tuczą się w piwnicy." Ma to znaczyć że chcąc aby włókno do przędzenia było miękkie, delikatne, ułożyć je trzeba ściśło w skrzynce lub innem drewnianem naczyniu i zamknięte zachowywać w suchem, chłodnem miejscu. Im dłużéj tak zachowany len leży, tem piękniejszego nabywa połysku, staje się miękkszy i delikatniejszy.

*Ilość lnu i włókna z pewnéj przestrzeni gruntu.*

Z czynionych w Hohenheimie (w królestwie Wirtemberskiem) przez trzy lata doświadczeń nad uprawą lnu i wyrobieniem zeń włókna, otrzymano następujące w polskiéj wadze i miarze wyrażone wypadki:

Z jednego morga zasianego nasieniem sprowadzonem z Rygi zebrany len, po oczochraniu główek nasiennych, dobrze wysuszony, przed moczeniem, ważył 3748 funtów; źdźbła lnu były 34 cali wysokie, a na 1 funt szło ich 3435.

Sto funtów takiego lnu straciły na wadze przez wymoczenie $37^1/_4$ funta, przez uroszenie $24^1/_2$ funta.

Pozostało więc wymoczonego $62^3/_4$ funta, uroszonego $75^1/_2$. Po obrobieniu i wyczyszczeniu otrzymano z wymoczonego $9^1/_4$ funta lnu, $8^1/_4$ funta dobrych paczesi; z roszonego $8^3/_4$ funta lnu, $8^7/_8$ funta dobrych paczesi.

Ziarno jako ze lnu na włókno uprawionego, ledwo tyle było warte co wysiane nasienie.

### Przędzenie.

*Prząślica a kołowrotek.*

Dobrze uprzędziona nić powinna być wszędzie równo, ani za wiele, ani zamało skręcona. Dobrze się jéj przypatrzywszy i cokolwiek mając wprawy, rozpoznać można czy pochodzi z wrzeciona czy z kołowrotka; gdyż z dwóch tych narzędzi jednakową nie bywa.

Dawniéj nie tylko u nas, ale i w całych Niemczech, w kraju prządek, wrzeciono, prząślica, były powszechnie w zwyczaju; dziś wszędzie zajął ich miejsce kołowrotek, który następnie spycha prządzalnia. Najdelikatniejsze jednak nici nietylko do szycia, ale i na batyst i na koronki, dotąd zwykle przędą na prząślicy: bo takich kołowrotek, a tém mniéj zdolna jest wydać machina. Kręcenie i snu-

cie nici na prześlicy bardziéj jest w mocy prządącego; kręci ją tyle ile potrzeba, przestając ją snuć, kołowrotek zaś szarpie ją nie dosyć jeszcze skręciwszy lub kręci za mocno a mniéj bierze na szpulkę; a tak albo za mało albo zbyt skręca, rwie jeżeliby prządka przytrzymać ją chciała dla lepszego skręcenia, co wszystko zupełniéj zależy od woli prządki przy wrzecionie. Dla tego przy kołowrotku im nić jest cieńsza tém częściéj się rwie. Wrzeciono jest tak lekkie, iż choć dosyć już jest na niem przędzy, to jeszcze ciężar jego i najdelikatniejsza nić bez zerwania się wytrzymuje. Lecz na kołowrotku robota idzie prędzéj, tak iż początkujący uprzędzie w danym czasie na kołowrotku tyle co najwprawniejszy na prześlicy, a wprawny wyda na kołowrotku o trzecią część więcéj.

Nić z prześlicy bywa giętsza, gładsza, równiejsza, podobniejsza do drutu, a ztąd wyrobione z niéj płótno miększe, delikatniejsze; lecz na prześlicy dłużéj się trzeba wprawiać chcąc prząść doskonale. Z kołowrotka zaś nić bywa zwykle mocniéj skręcona. W ogólności kołowrotek lepszy jest do średniéj grubości przędzy, aż do takiéj, któréj z funta bywa 12 talek, wrzeciono zaś ma pierwszeństwo gdy idzie o najdelikatniejszą przędzę. W Westfalji jednak umieją wydać na kołowrotku przędzę, któréj z jednego funta lnu bywa 60 aż do 80 talek. Przędą tam na kołowrotku taką nić, któréj talka 2000 łokci zawierająca, waży tylko $3/8$ a nawet $1/4$ łokcia i płaconą bywa łut po 8 do 12 złp. Taką talkę we dwoje złożoną przewlec można przez zwyczajny pierścień.

*Zdolności dobréj prządki.*

Czy to do wrzeciona czy do kołowrotka powinna mieć rękę lekką, delikatne czucie w palcach i przytém zręczność w poruszeniach rąk: albowiem dwa pierwsze u lewéj ręki palce nietylko mają wyciągać włókna z kądzieli, ale snuć z nich nić przy należytéj grubości, równą, gładką, i skręcać ją, dopóki jéj ostatecznie wrzeciono lub kołowrotek nie skręci. Prawa ręka spieszy na pomoc lewéj wtedy gdy potrzeba uprzątnąć jaki węzeł lub oddalić nieczystość. Prządce wrzecionowéj prawa ręka kręci wrzeciono i dopomaga zwinąć na nie włókno uprzędzione.

Prócz tego prządka znać się powinna na całym zachodzie około lnu i urabianiu jego włókna; jéj rzeczą znać się lub umieć co następuje:

*Przymioty dobrego lnu.*

Dobry len nie powinien być ani krótki lub wełniasty, ani gruby, szorstki, twardy, ani mieć w sobie jakichbądź nieczystości, paździerzy, pyłu, prochu, ani być czerwonawy, brunatny, zielonawy, lub czarniawy, ani matowy; lecz ma być połyskowny, długi, gładko-włóknisty, miękki przy dotknięciu, a jednak mięsisty, czysto wyczesany, przytém biało-żółtawy, lub siwo-srebrzysty.

Kupując len, trzeba go oglądać nietylko po wierzchu ale i wewnątrz pęków. Czesanie dla próby najlepiéj zresztą przekona o dobroci włókna.

*Zachowanie włókna lnianego.*

Najlepiéj, jak się już powiedziało, zachowuje się len w drewnianych skrzynkach, w suchem, chłodnem miejscu. Im dłużéj leży tém piękniejszego nabiera blasku i nawet większéj mocy; kiedy się go przed przędzeniem raz jeszcze wyczesze, stanie się przez to jeszcze delikatniejszym.

*Robota kądzieli.*

Robota kądzieli uważana jest u dobrych prządek za ważne przygotowanie do ręcznego przędzenia. Większa część naszych prządek uwija odrazu dużą kądziel; w Westfalji zaś biorą na raz najwięcéj ćwierć funta, i nieobwijają go warstwami koło kręzla ani sznurują, tylko dobrze urównany za końce w górze około kręzla uwiężują, a u dołu tylko wolno paskiem grubego papieru otaczają.

W Czechach i na Szląsku rozkładają cienko garść lnu na stole, i położywszy na nim wzdłuż kręzel, tak iżby wierzchołki lnu obrócone były na dół, zwijają na kręzel, i potém pasem papierowym otaczają. Włókna więc w przędzeniu biorą się palcami za wierzchołkowe końce, kiedy korzonki do góry są obrócone.

*Dobrze prząść chcąca na co uważać powinna?*

Unikać trzeba wszystkiego coby się dobréj robocie sprzeciwiało. Nie trzeba odwracać oczu od kądzieli zkąd się nić snuje, aby usunąć wszystko, coby się niepotrzebnie w nić wkręcać i równość jéj psuć mogło: albowiem wkręcona np. paździora, stać się może przyczyną zerwania nici podczas tkania. Toż samo nastąpić może z urwaną podczas przędzenia nicią, którą się niedostatecznie przykręconem włóknem przyprzędło.

Kto chce prząść nić delikatną, nie powinien na długi czas téj roboty przerywać i odwykać od przędzenia: bo wtedy przędza jego nie będzie równa: gdyż, rzec można, straci takt w palcach. Dla tego to właśnie przędza zimowa wyżéj bywa szacowana od przędzy letniéj: bo w lecie skóra na palcach jest twarda, z przyczyny cięższych, szczególniéj u wiejskich kobiet, robot w polu, w ogrodzie i t. d. mniéj delikatne jest w nich czucie, a ztąd i mniéj równa bywa przędza.

Przędza powinna być grubsza lub cieńsza stosownie do miękkości, i delikatności włókna; gdyby się len delikatny przędło grubiéj niż go prząść można, byłoby mniéj niżby należało przędzy, np. z funta; gdyby znowu gruby, szorstki len przędło się zbyt cienko, byłaby słaba i mało warta przędza.

Każda zresztą prządka powinna prząść tak cienko, jak len bez szkody w przędzy, dozwala: bo im cieńsza jest przędza, tém lepiéj opłacają się koszta uprawy lnu i wyrobienia zeń włókna, liczy tylko więcéj czasu na sprzędzenie. Sprzędzenie włókna na delikatną, równą nić, wymaga więcéj czasu niż na grubą. W jednéj sekundzie usnuje się 2 do 5 cali nici, we 12 więc godzinach uprząść można 3 do 8500 łokci nici. Noga ruch kołowrotkowi nadająca, według grubości nici, (dla bardzo cienkiéj ruch ma być wolniejszy) obraca oś szpulkową 150 do 300 razy na minutę.

Trzeba ciągle jednakową ilość włókien na pewną grubość nici wyciągać z kądzieli: bo dokręcanie włókien, gdy nić wysnuła się za cienka i wyskubywanie ich, gdy się ich wzięło za wiele, złą i nierówną wyda przędzę.

Lewa ręka sama wybierać czyli wysnuwać powinna tyle włókien z kądzieli ile ich na nić potrzeba, a prawa dopomagać jéj wtedy tylko gdy idzie o wyjęcie jakiéj zawady. Gdyby się czasem zadużo włókien na raz wzięło, wtedy prawa ręka część ich na bok usunie, a nigdy zmykać ich do góry ani urywać nie powinna. Można wprawdzie grubsze miejsca odwilżyć i mocniéj skręcić, ale gdy wyschną zawsze się w niciach wada okaże.

Zręczna prządka potrafi tak wyprząść całą kądziel iż w niéj ani kawałka nieużytecznego włókna nie pozostanie.

*Odwilżanie nici.*

Żeby nić lnianą mocno gładko uprząść, trzeba koniecznie suche włókno lniane (równie jak konopne) zwilżyć, aby się przez to lepiéj włókna jedne z drugiemi i ich końce nieznaczne skręcały; dla tego, prządki ciągle nić przędzoną ślinią. Ślinienie jednak mianowicie zbyteczne, dla zdrowia przędzącéj może być szkodliwe.

Niektórzy utrzymują, że jedna prządka dziennie 8 do 12 łutów śliny wypotrzebuje. Żeby nie narażać na uszczerbek zdrowia, wiele prządek przytwierdzają do prześlicy kołowrotka małe naczynie z wodą, w któréj od czasu do czasu palce maczają. Ponieważ jednak czysta woda nie może zastąpić klejkiéj śliny, przeto inne zamiast wody używają [illegible]. Lepiéjby było używać klejkiéj wody krochmalowéj, odwaru z czarnych korzonków, z salepu, z pszennych otrąb, z kaszy owsianéj, lnianego siemienia. Woda w któréj się kartofle gotowały równie dobrze użytą być może.

*Skręcanie nici.*

Czy to wrzeciono, czy kołowrotek, zawsze powinny mieć ruch jednostajny, jeżeli nić ma być równa i równo skręcona; za słabo skręcona nić, łatwo przy suższém powietrzu rozłazi się i zrywa, a jéj moc na tém zależy, aby wszystkie jéj włókna, kilka razy jedne około drugich okręciły się. Zbytnie skręcenie nastąpi wtedy, gdy w stosunku do wysnuwania z kądzieli włókna, zbyt szybki jest obrót ko-

łowrotka. Taka nić podczas wilgotnego powietrza, bardziéj jeszcze gdy zostanie zmoczona, znacznie się kurczy, zbiega i rwie podczas tkania.

Przędza na nici do szycia powinna być mniéj skręcona od przędzy na tkaniny; w ostatnim razie przędza na osnowę może być bardziéj niż na wątek skręcona.

Kiedy się nić podczas przędzenia urwie, trzeba koniec urwany przyłożyć wzdłuż do boku kądzieli, aby się nieznacznie znowu między końce włókien wkręcił.

*Nawijanie nici na wrzeciono lub szpulkę.*

Na wrzeciono nie można zbyt wiele nawijać przędzy: gdyż wtedy wolniejby się kręciło. Jak na wrzeciono tak i na szpulkę nawijać się powinna nić regularnie i drobnemi obrączkami, a wtedy więcéj się jéj zmieści i plątać się ani osypywać przy motaniu nie będzie. Często więc stawać i przekładać na inny ząbek należy. W kołowrotku sama nić obwija się na szpulce w coraz innem miejscu. Przędzy na szpulce długo trzymać nie należy, gdyż zbutwiałaby.

Co do sztuki przędzenia nadmienić jeszcze uważam potrzebę, że nie miałem zamiaru, powyższym opisem nauczyć jéj te lubowniczki, które jéj nigdy nie widziały: bo téj, jak wszystkich podobnych robót, koniecznie z naocznego widzenia, wzoru nauczyć się trzeba. Ja zebrałem i zamieściłem tylko główne jéj dobroci warunki; nie jest ona wreszcie tak trudna, iżby bez przewodnika rozpocząć jéj i znacznie postąpić w niéj nie można było, a o jakich takich jéj nauczycieli nigdzie nie trudno. Kto z wiejskich posiadaczy ma znaczną liczbę prządek, dobrzeby zrobił nietylko dla własnéj korzyści, ale i dla dobra innych, gdyby sprowadził dobrą prządkę kobietę lub mężczyznę ze Szląska pruskiego, gdzie ta sztuka teraz wysoko została udoskonalona. Mały na to wyłożony koszt wkrótceby się wrócił, a udoskonalone przędzenie byłoby na zawsze korzystniejsze.

P. L.

## PIWO POD WZGLĘDEM WPŁYWU NA ZDROWIE.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

Że piwo dobrze zrobione i niezawierające w sobie niewłaściwych ingredyencji, bynajmniéj zdrowiu nieszkodzi, mamy dowód na krajach, w których napój ten w większéj nierównie jak u nas spożywa się ilości, i owszem wpływa ono bardzo dobroczynnie na moralność i dobry byt, mniéj zamożnéj i najliczniejszéj klasy mieszkańców, bo ruguje nawyknienie od gorących napojów, których nieumiarkowane użycie, najzgubniejsze dla społeczeństwa pociąga za sobą skutki.

Piwo inny jeszcze nader ważny wywiera wpływ, to jest: zapobiega tworzeniu się kamienia urynowego, jako zebrane w téj mierze w różnych krajach doświadczenia dowodzą, że choroba ta, któréj ulegają osoby używające wina, nieznaną jest niemal w krajach, gdzie piwo jest napojem pospolitym; co się łatwo daje poznać zważywszy, iż kwas węglowy, którym napój ten jest nasycony, ma własność rozpuszczenia soli wapiennych. Na téj także zasadzie można wytłomaczyć, dla czego kobietom karmiącym dzieci, tak obficie przybywa mleko po użyciu piwa; albowiem kwas węglowy rozpuszcza fosforan wapna z ziarn słodowych wydzielony, jako też w chlebie zawarty, a ten właśnie ważną część składową mléka stanowi. I własności żywienia nie można zaprzeczyć piwu, chociaż w niém bardzo mało znajduje się materyj azotowych ilości, napój bowiem ten składa się z cukru, gumy i alkaholu, które dostawszy się do krwi, palą się, to jest: utrzymują oddychanie; w braku ich materje azotowe, jako to: fibryn, kazein, białko, zamiast assymilowania się w krew, w części do oddychania byłyby spotrzebowane. Sprawdza się to rzeczywiście na osobach, które wiele piwa używają: chociaż one bowiem widocznie mniéj spożywają zwykłych pokarmów, jednakże w dobréj utrzymują się tuszy: gdyż właśnie napój ten dostarczając materji do procesu oddychania i asymilowania istot azotowych w krew i muskuły — jako téż nagromadzeniu tłuszczu sprzyja.

Że piwo rzeczywiście proces oddychania utrzymuje i ożywia, za dowód przytoczyć można tę okoliczność, iż w osadach okrętowych wtenczas tylko szkorbut panuje, gdy ludzie w braku chleba i innych mącznych pokarmów, samemi rybami zmuszeni żywić się. Taki właśnie wypadek trafił się w wojsku angielskiém na zachodnich brzegach Afryki, i za użyciem piwa chorobę tę, która straszliwie szerzyć się zaczeła, uśmierzyć zdołano.

Robione świeżo we Francji doświadczenia na krwi skorbutem dotkniętych, przekonały, że białko znajdowało się w niéj w pewnym stopniu rozrzedzenia; rozkład ten częściowy materji azotowéj spowodowany był przez niedostatek cukru, który tworząc się z pokarmów mącznych, do krwi się dostaje i materją azotową, na ten poniekąd sposób, jak w beczce piwnéj, od gnicia ją zabezpiecza.

Pod wszelkiemi przeto względami piwo nieocenionéj jest wartości, osobliwie dla mniéj zamożnéj klassy mieszkańców: gdyż dostarczając materji dla procesu oddychania, téj najważniejszéj funkcji, bez któréj ani na chwilę życie utrzymanem być nie może—wszystek azot, w pokarmach brany, na zastąpienie ubytku krwi i muszkułów obrócić dozwala. Co do alkoholu: ponieważ najmocniejsze piwo angielskie, zawiera go tylko 12%, a zatém kwarta tyle go jedynie obejmuje ile kwaterka szumówki—w piwie zaś marcowem, zaledwie w całym garncu takaż ilość znajduje się alkoholu; przeto niema najmniejszéj obawy, aby użycie napoju tego, szkodliwe dla zdrowia sprowadzić mogło skutki, zwłaszcza, że alkohol tak znaczną massą cukru i gumy jest rozwiedzionym iż owszem, w tym stanie rzeczy korzystne, bez żadnéj wątpliwości, na organizm działanie wywiera.

O ile zaś mamy słuszne powody zalecić użytek dobrego piwa o tyle znowu ostrzedz od złego jest naszym obowiązkiem. Piwo źle złożone, źle uchodzone i niewyfermentowane jest zdrowiu ludzkiemu nader szkodliwe. Nietylko bowiem że nieprzyczynia się do posilenia ale wprowadza w krew różne szkodliwe ciała, psuje żołądek i narzędzia assymilacyjne. Przez wywóz dobrego piwa wprowadziłoby się w obieg znaczną ilość pieniędzy i stałoby się to nawet z czasem artykułem handlu wywozowego. Dobrze urządzone browary z zapasami do warki potrzebnych materjałów, wielkich wymagają nakładów; lecz dobre browary nigdy nie upadną, byleby piwo niebyło zbyt wielkim podatkiem obciążone i dla najubozszego w cenie przystępne. Niższe klassy naszych mieszkańców, osobliwie po wsiach, żyją nadzwyczaj nędznie. szczególnie w wschódnich cyrkułach; rzadko tam można widzieć otyłego człowieka: pokarm nawet zbyt ordynaryjny przyczynia się przez wczesne zużycie naczyń assymilacyjnych, że ludzie daleko starzéj jak są w rzeczy saméj wyglądają. Zaprowadzenie więc piwa w używanie dzienne, między włościan przyczyniłoby się do lepszego ich wyżywienia. W stanowisku w jakiém się dziś wieśniacy znajdują, polepszą zapewnie swój byt materjalny, lepiéj téż zaczną żyć. Na czasie téż pomyślić o urządzeniu dobrych browarów i wyszukaniu zdolnych piwowarów.

### ŚRODEK NA WZDĘCIE U BYDŁA.

Tyle już mamy lekarstw na tę chorobę, iż zdawałoby się rzeczą zbyteczną pomnażać je nową liczbą. Wszakże poniżéj opisane, na przypadek skuteczności swéj, zasługiwałoby na szczególniejszą uwagę gospodarzy wiejskich, już i z tego względu że jest bardzo proste.

Pan Daudin ogłosił w dzienniku *Cultivateur*, zeszycie marcowym z r. 1848, na str. 181 następujący środek: Włożyć do kiszki odchodowéj choremu zwierzęciu zamkniętą serengę, to jest taką któréj stępel do środka jest wepchnięty: potém pociągnąć stępel do siebie. Skutek téj prostéj operacji będzie ten, że do serengi, z powietrza opróżnionéj natychmiast wchodzi część gazu, znajdującego się

w kiszkach i żołądku, i będącego istotną przyczyną wzdęcia. Gdy się serenga tym szkodliwym gazem napełni, wyjąć ją i gaz stęplem wycisnąć. Operację tę dopóty trzeba powtarzać, dopóki wszystek gaz z żołądka bydlęcia nie wyjdzie.

Rzeczony środek, dotąd nieznany, ma podług zdania pana Daudina to szczególniéj w sobie dobre, że go można spiesznie użyć do leczenia wielu razem niebezpieczną chorobą dotkniętych zwierząt domowych odżuwających, i że nie tyle jest niebezpieczny co trojkar.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Z B O Ż E.

*Gdańsk* 16 *lutego.* W tym tygodniu zrobiono tylko umów na znaczne ilości pszenicy, z dostawą za pierwszém otwarciem spławu na Wiśle. Sto łasztów doborowéj wysoko pstréj pszenicy Polskiéj 129—130 funtowéj, po 428—435 zł. gd. łaszt (złp. 29 korzec), 280 łasztów dobréj pstréj 131 funtowéj po 410 zł. gd. (złp. 27 gr. 10 korzec), z dostawą w maju i 370 łasztów z dostawą w czerwcu. Daléj sprzedano jeszcze ze Szpichlerzy kilka małych partyj wysoko pstréj pszenicy 132 funtowéj po 470 zł. gd. (złp. 31 gr. 10 korzec) i dobréj pstréj z 1847 r. 131 funtowéj po 420 zł. gd. łaszt. Rynek miejski, w ciągu zeszłego i bieżącego tygodnia bardzo obficie zaopatrzono dowozami, mianowicie pszenicy i żyta, gdzie za pierwszą wysoko pstrą 132 funtową płacono $77\frac{1}{3}$ sr. gr. szefel (30 złp. gr. 25 korzec) dobrą pstrą $71\frac{1}{3}$ do 73 sr. gr., za żyto 123 funtowe $31\frac{1}{3}$ do 32 sr. gr. szefel (złp. 12 gr. 24 korzec). Innych gatunków zboża mało na targ przywożono. Okowita w téj chwili nie znajduje pokupu, wystawioną jest na sprzedaż po $12\frac{1}{6}$ talara na miejscu, a z dostawą wiosenną po 14 talarów. Lody na Wiśle idą całą siłą. Zatory już się rozsypały.

*Szczecin* 16 *lutego.* Od wczorajszego wieczora deszcz ciągle pada i wiatr bardzo silny. Dziś pszenicy prawie nic nie sprzedano; londyńska poczta donosi znowu o zniżeniu cen w Anglji. Żyto z dostawą na wiosnę 82 funtowe po $26\frac{2}{4}$ talara wespel, 86 funtowe po $27\frac{1}{2}$ talara. Kupiono 50 wispli rzepaku, jeszcze na berlince, po 88 talarów. Fracht ztąd do Liverpoola kosztuje teraz 4 szylingi za kwarter pszenicy (złp. 3 gr. 6 od korca).

*Londyn* 13 *lutego.* Widoki dla handlu zbożowego. Od ostatniego doniesienia naszego w ogólném położeniu handlu zbożowem, bardzo małe albo żadne prawie nie zaszły zmiany, i potwierdzić tylko nam trzeba wyrzeczone na ówczas widoki i nadzieje co do wielkości potrzeb konsumcji, jako też co do konieczności dalszych a znacznych dowozów z zagranicy, ale dodać zarazem, że oczekiwane polepszenie może być tylko powolném, przerywaném perjodami ciszy i nieruchomości. Dziś już w kilkanaście dni dopiero po zwolnieniu od cła zapasów pod kluczem będących właśnie stanęliśmy na takim punkcie bezwładności i ciszy. W pierwszym i drugim dniu targowym pojawiła się wielka liczba miejscowych i obcych kupców, a lubo ci powiększéj części na krótki tylko czas zaopatrywali się, jednakowoż przez tę powszechną chęć do kupna interesom popęd został nadany, którego skutkiem było podniesienia cen pszenicy o 1 do 2 szyl. na kwarterze. We środę i dziś za to daleko mniéj było kupujących na targu, chęć do kupna tępiejsza, i spodziewamy się, że ta pauza jeszcze się przeciągnie kilka dni targowych, dopóki młynarze zakupionych ilości nie wyrobią, i nie ujrzą się znowu w konieczności wystąpić znowu na targ jako kupujący i to w znacznéj liczbie. To zjawisko w naturze rzeczy leżące, będzie się powtarzać perjodycznie tak długo, dopóki rzeczywista potrzeba konsumcji, niezależnie od wpływów spekulacji, targu nieowładnie, albo też dopóki stopniowe zmniejszenie obcych zapasów nie przywróci normalnego stosunku między ilością na sprzedaż wystawioną a ilością pożądaną od kupcow, na korzyść posiadaczy ziarna.

Przypuszczają, że teraz znajduje się zapas około 300,000 kw. pszenicy dostępny dla konsumcji, a że żądanie czyli potrzebę naszego miasta liczą zwykle na 30,000 kw. tygodniowo, ilość ta widocznie dość długo potrwa; jednakże teraz brać tego za miarę nie można, gdyż we wszystkich częściach kraju suchą zagraniczną pszenicę muszą domieszywać do mokréj krajowéj, a Londyn ze wszystkich targów największy dobór przedstawia, dla tego nie ogranicza się na miejscowéj konsumcji, ale i młynarze z sąsiedztwa a nawet z odleglejszych okolic zaczęli już tu czynić zakupy, i zapewne daléj toż samo czynić będą. Prócz tego znaczna część zapasu składa się z poślednich gatunków, a z tych wszystkich przyczyn wnosić trzeba że zapasy pszenicy doborowéj w daleko krótszym czasie rozebrane zostaną, niżeli to się dziać zwykło w zwyczajnych czasach, kiedy niepotrzeba przymieszywać zagranicznego ziarna do krajowéj pszenicy.

## KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

| Dnia 17 lutego 1849 roku. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| P A P I E R Y. | | |
| Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . . . | — | 88 |
| Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . . . . . . | $108\frac{3}{4}$ | 108 |
| Polskie Obligacje Skarbu 4% . . . . . . . . | $72\frac{3}{8}$ | — |
| „ Listy Zastawne . . . . . . . . . | 92 | — |
| „ Listy Zastawne nowe. . . . . . . . | — | — |
| „ Obligacje Udziałowe . . . . . . . . | 103 | 102 |
| „ Obligacje 500 złotowe. . . . . . . . | $75\frac{3}{4}$ | — |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5% | 85 | — |
| lit. B. 200 „ . . . | — | $13\frac{1}{4}$ |
| procentowe „ . . . | — | |

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

| Dnia 20 lutego 1849 roku. | | ŻĄDAJĄ. | | DAJĄ. | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | R. sr. | kop. | R. sr. | kop. |
| **1. WEXLE** | | | | | |
| Berlin 100 talarów . . | 2 M. . | 95— | 70— | — | — |
| Gdańsk 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Hamburg 300 b. m. k. . . | 2 M. . | 144 | — | — | — |
| Londyn 1 funt sterlin. . . | 3 M. . | 6— | 55— | — | — |
| Lipsk 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. . | 1 M. . | — | — | 99— | 77— |
| Petersburg ditto. . . | 1 M. . | — | — | — | — |
| Paryż 300 franków . . | 2 M. . | 78— | 60— | — | — |
| Wiedeń 150 złr. . | 2 M. . | 88— | 20— | — | — |
| Wrocław 100 talarów . . | 2 M . | — | — | 95— | 10— |
| **2. MONETY.** | | | | | |
| Rosyjskie Imperjały. . . | | —— | —— | —— | —— |
| Holender. dukaty nowe . . | | —— | —— | —— | —— |
| ditto stare ważne . . | | —— | —— | —— | —— |
| Frydrychsdory Pruskie . . . | | —— | —— | —— | —— |
| Rossyjskie assygnaty . . | | —— | —— | —— | —— |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. . | | —— | —— | —— | —— |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. . | | —— | —— | —— | —— |
| „ „ „ 4% rs. . | | —— | —— | —— | —— |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (') | | —— | —— | —— | —— |
| „ „ nowe za 100 . | | 14— | $61\frac{1}{2}$ | 14— | 60— |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. . | | —— | —— | —— | —— |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. . | | —— | —— | —— | —— |
| Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. . | | —— | —— | —— | —— |
| Serje wylosow. lit. na — złp. . | | —— | —— | —— | —— |
| Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100 . | | —— | —— | —— | —— |

Wartość kuponu kop. $9\frac{2}{3}$